

Na dnie Bałtyku coraz więcej martwych stref

14 lutego 2013

Aż 20 procent dna Morza Bałtyckiego w latach 2011-2012 pozbawione było tlenu. To najgorszy wynik od lat 60., od kiedy zaczęto prowadzić tego typu badania – wynika z opublikowanego we wtorek raportu szwedzkiego Instytutu Meteorologiczno-Hydrologicznego (SMHI).

„Sytuacja jest gorsza niż kiedykolwiek” – alarmuje Bertil Hakansson ze szwedzkiego urzędu ds. morza i wód (HaV).

Pomiary ekspertów SMHI pokazują, że w latach 2000-2010 udział martwych stref na dnie Bałtyku wzrósł z 5 do 15 proc., a obszarów niedotlenionych z 22 do 28 proc.

Brak tlenu w wodach przydennych występuje w Morzu Bałtyckim na obszarze od Bornholmu po Zatokę Fińską, zupełnie martwa strefa rozciąga się wokół Gotlandii oraz na północ od Półwyspu Helskiego.

Według Hakanssona to właśnie brak tlenu przyczynił się m.in. do znacznego spadku populacji dorsza w Bałtyku.

„Aby poprawić stan wód w Bałtyku, musimy ograniczyć spływ związków azotu i fosforu. Największy ma w tym udział rolnictwo, ale ścieki z kanalizacji również przyczyniają się do eutrofizacji” – podkreśla Hakansson.

Państwa leżące wokół Bałtyku, w tym Polska, które podpisały konwencję helsińską HELCOM, zdecydowały w 2007 roku o podjęciu działań mających do 2021 roku poprawić stan środowiska Morza Bałtyckiego. W październiku 2013 roku w Kopenhadze ministrowie środowiska mają uzgodnić plan ratunkowy dla Bałtyku.

Autor: Daniel Zyśk ze Sztokholmu

Źródło: [PAP – Nauka w Polsce](#)